KUL

GAZETA LUDOWA

PRZEDPŁATA NA KWARTAŁ WYNOSI
Marek 30.—
Cena pojedyńczego egzemplarza
Marek 3.—
PRZEDPŁATA w WARSZAWIE
bez odnoszenia **Marek 4.**— miesięcznie.

WYCHODZI NA KAZDĄ NIEDZIELĘ.

Pieniądze i listy należy nadsyłać do Redakcji i Administracji
Warszawa, ul. Świętokrzyska № 17. Telefon 319-96.
Prócz tego pieniądze można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na
Rachunek Przekazowy № 15 w Pocztowej Kasie Oszczędności
W ŁODZI PRENUMERATĘ PRZYJMUJE
Biuro Dzienników A. GĘBALSKIEGO, ul. Piotrkowska № 27, (w podwórzu).

Nr. 32. **Warszawa, niedziela, dnia 8 sierpnia 1920 r.** **Rok VI.**

Wyjazd delegacji rozejmowej.

Nasza delegacja przeznaczona do zawarcia zawieszenia broni, czyli rozejmu z bolszewikami już wyjechała na front i rozpoczęła z nimi pertraktacje. W skład tej delegacji wchodzą: generał **Jan Romer**, pułkownik **Dowoyno-Sollohub**, rotmistrz **Stamirowski**, kapitan **Rajmund Jaworowski**, oraz wiceminister **Dr. Władysław Wróblewski**

Niech się jednak naszym Czytelnikom nie zdaje, że znaczy to, iż pokój będzie zaraz zawarty. Delegacja ta ma zawrzeć tylko zawieszenie broni, podczas którego mogłyby się tozyć właściwe rokowania pokojowe. Musimy więc wytężyć wszystkie nasze siły, żeby właśnie teraz w tej ostatniej chwili nie dać się zmóc. Trzeba pamiętać o tym, że tylko ten może otrzymać sprawiedliwy i trwały pokój, kto ma silne pięści i jest gotów do dalszej walki. Inni go się wtedy boją, nie zaczepiają, bo wiedzą, że bić potrafi. Najgorzej jest na świecie ludziom słabym, opuszczającym ręce — takim, którzy nie potrafią się bronić. Wszyscy wtedy ich za nic mają, wszyscy nimi pomiatają. To samo bywa i z narodami. Bolszewicy tym chętniejsi i tym skorsi będą do zawieszenia broni i zawarcia pokoju, im my silniejsi teraz będziemy. Jeżeli właśnie teraz nie znajdziemy w sobie dość siły i odporności, by przeciwstawić się najazdowi wroga, to nie będzie on miał potrzeby zawieszenia broni, tylko będzie sobie szedł naprzód i brał nas jak baranów w niewolę. Dlatego też właśnie teraz, w tym najcięższym czasie trzeba wytężyć wszystkie siły, by się nie dać, a będziemy mieli dobry i sprawiedliwy pokój.

Zrozumiały tę prostą prawdę te wielkie rzesze ochotników, które z własnej woli rzucić się do obrony Ojczyzny. Mamy już teraz skutki tego, gdyż nieprzyjaciel nie tylko, że został w kilkunastu miejscach powstrzymany, ale nawet odrzucony i silnie pobity. Dokonali tego ochotnicy, którzy zrozumieli, że idą bronić własnego zagona i śpichrza. Rozumią to dobrze i bolszewicy, którzy dali swoim delegatom tajny rozkaz, by rokowania o rozejm przedłużać, a tymczasem bić polaków. Mądrzy bolszewicy wiedzą, że czym więcej ziemi polskiej zagarną w swoje ręce, tym silniejsze będzie ich stanowisko przy pertraktacjach pokojowych, bo rokowania pokojowe, to jak gra w karty — kto ma silniejsze atuty, ten zwycięża. A ziemia — to przecież ten najlepszy atut. Liczą więc sobie, że polacy z chwilą rozpoczęcia rokowań o rozejm opuszczą ręce i będą sobie spokojnie czekali, co dalej będzie; oni zaś będą szli naprzód, by coraz więcej ziem, czyli tych atutów w swoje ręce zagarniać.

Nie wolno więc dać nam zwieść się w podobny sposób. Chcemy pokoju, ale jesteśmy dość silni, by przed gwałtem i najazdem obronić się.

„Gazea Ludowa" już przed rokiem, wielokrotnie i później wzkazywała na potrzębę zawarcia pokoju z bolszewikami. Położenie nasze wtedy było świetne, a bolszewików przeciwnie znacznie gorsze niż obecnie. Teraz położenie nasze jest dużo gorsze niż dawniej, lecz i bolszewicy pozornie tylko wydają się być w położeniu lepszym.

Panuje u nich w Rosji głód i nędza, potrzebują więc i oni pokoju. Będą się jednak targowali i drożyli. Wszakże to drożenie się i targi, będą mniejsze i słabsze, i im my silniejsi będziemy i do dalszej obrony gotowi.

Ochotnicy nasi to zrozumieli i dlatego tak tłumnie ruszyli na front.

Polskie warunki rozejmu i pokoju.

Wiceprezydent ministrów, poseł Ignacy Dszyński ogłosił w gazetach, na jakich warunkach Polska będze mogła zawrzeć rozejm i pokój.

Są one następujące:

1) Niepodległość państwa polskiego Nie przyznamy nigdy bolszewikom najmniejszego prawa mięszania się w wewnętrzne sprawy naszego kraju.

2) Nie może być mowy pod żadnym pozorem o rozbrojeniu Polski w jakiejkolwiek bądź formie.

Wszelkie rozbrojenie częściowe lub całkowite jest dla nas absolutnie nie do przyjęcia. Jest to punkt, co do którego będziemy nieprzejednani.

3) Linja demarkacyjna wojsk walczących, której żądamy jako pierwszego punktu rozejmu, jest to linja ustalona przez Lojda Dżordża, a mianowicie: granica dawnego Królestwa Kongresowego do granic Galicji Wschodniej i właczne z nią. Jest to linja najbardziej dla nas korzystna. Ostatecznie przyjmiemy linję, na której znajdować się będą nasze wojska.

W razie zawarcia rozejmu w myśl Lojda Dżordża Polska gotowa będzie rozpocząć bezwłocznie bezpośrednie rokowania pokojowe, przyczem pełnomocnicy nasi za podstawę rokowań wezmą dwie rzeczy:

1) niepodległość Polski. 2) prawo wolnego stanowienia o swym losie narodów zamieszkałych między Polską a Rosją właściwą.

Jest to podstawowy punkt wyzwoleńczej polityki Polski. Polska prowadzi tę politykę we własnym interesie. Wolność bowiem i prawo swobodnego stanowienia o swym losie ludów z nami sąsiadujących jest polityką przyszłości Polski.

W dalszym ciągu wiceprezydent Daszyński oświadczył, iż Polska wciśnięta między Rosję a Niemcy musi z drugiej strony szukać jaknajwiększej życzliwośc i sympatji wśród wielkich mocarstw Europy Zachodniej. „Francja, Anglja i Włochy są temi trzema mocarstwami, z któremi zawsze żyć pragniemy w żywym i najściślejszym porozumieniu i zyskać ich pełną sympatję i prawdziwą przyjaźń — mówił poseł Daszyński. I kłamstwem jest, że istnieje w Polsce partja, którąby pragnęła odrzucić zaofiarowaną przyjaźń tych mocarstw."

Na zapytanie, czy możliwem jest w Polsce urządzenie sowietów na wzór rosyjski, wiceprezydent Daszyński, wzruszając ramionami, stwierdził, że sowiety w Polsce nigdy nie znalazłyby podatnego gruntu. Jako przykład tego p. Daszyński skreślił historję założenia przez bolszewików sowietów w polskiem Wilnie w r. 1919, które się tam nigdy nie przyjęły.

Kupujcie Pożyczkę Państwową!!!

Do Braci Chłopów.

Niektóre pisma pomieściły artykuły, a najwięcej to w prywatnych rozmowach prowadzonych w mieście słychać, że chłop okazuje karygodną obojętność w stosunku do zrozumienia dzisiejszego położenia najszej ojczyzny. Twierdzi się, że chłop nic nie chce dać, ani ochotnika, ani żadnych ofiar w naturze, nie składa posiadanej broni i materjałów wojskowych. A i w wojsku dużo chłopskich synów zachowywało się, nietylko nieodpowiednio, ale nawet haniebnie. Takie się słyszy rozmowy i opinje, ubliżające wsi polskiej, która dała przecież dowody, że kochać Polskę umie. Jednak na te zarzuty, wieś polska musi zareagować, musi odpowiedzieć, że nietylko chce ziemi i praw rządzenia tą ziemią, ale, że tę ziemię matkę potrafi obronić.

To też bracia-chłopi, idźcie za przykładem tych gmin i wsi, które w zrozumieniu groźnej chwili, podejmują na własną rękę, w miarę możności, służbę ojczyźnie.

Podejmuje wieś polska samorzutnie, na wieść o wezwaniu Wodza Naczelnego, iż ojczyzna w potrzebie — uchwały, które świadczą o miłości chłopa polskiego do matki ziemi.

I tak w powiecie lubelskim wsie Świdnik Duży i Mały uchwalają dać ochotnika, wszystkich dezerterów z całej gminy Wólka, wezwać do powrotu do wojska, w przeciwnym razie sami ich odstawią. Złożyli kilka fur ofiar w naturze i przywieźli to do Lublina, do dyspozycji Dowództwa Okręgu Generalnego.

A oto mamy drugi przykład z powiatu Lubelskiego gm. Zemborzyce, parafji Abramowickiej.

Dnia 18 lipca zwołano zebranie parafjan, które zagaił ks. Klubecki. Po przedstawieniu przez księdza sprawy obrony granic, zebrani uchwalili: „opodatkować się jednorazową składką po 10 mk. z morga (w parafji jest 9,000 morgów), oprócz tego urządzić natychmiastową zbiórkę zwierząt, bielizny, drobiu dla żołnierza polskiego". Zobowiązano się do ogólnego zakupywania pożyczki państwowej.

Uchwalono, aby każda rodzina obowiązkowo, zapisała się na członka Czerwonego Krzyża.

Postanowiono bezpłatnie dostarczać mleka dla chorych i rannych w szpitalach, a zamożniejsze rodziny przyjmą rekonwalescentów, celem należytego odżywiania.

Aby uchwały powyższe były wykonywane, wybrano parafjalny komitet z 12 osób, który ma tego dopilnować

Z obecnych na zebraniu ofiarowali: Ks. Klubecki krowę do szpitala, W. Anasiewicz również krowę, W. Anuszkiewicz 20 funtów miodu; w gotówce złożono 1640 marek.

To są dowody, że się wieś rusza. Nadchodzą wieści z powiatu, że zgłaszają się ochotnicy ze wsi, składają broń, składają ofiary.

To też łączę swoje wezwanie do bracichłopów. Aby odeprzeć ujemne opinje o nieobywatelskim postępowaniu wsi — odpowiedzmy najliczniejszym wstępowaniem do wojska. Brońmy granic naszej ojczyzny. Pokażmy, że nietylko chcemy rządzić i żądamy ziemi, ale tę ziemię-matkę obronimy i urządzimy ją jako sprawie[illegible] ludu.

Ludu Polski czas okazać swoją siłę. Niech wrogowie wiedzą, że potrafimy wytężyć wszystkie moce i nie damy Polski wolnej zagłodzić. Potęga są rzesze ludu— potęgą jest polska wieś.

Do czynu bracia-chłopi! Do broni!

Wasz brat — chłop z lubelskiego.

M. S.

LISTY.

Z PARAFJI DOBRA, DEKANATU BRZEZIŃSKIEGO.

Obszarnicy wmawiają w wiejski lud, że ludowcy napadają na księży, kościół i religję. Lecz wylazło szydło z worka. W naszej parafji jest proboszczem ks. W. Brejtelwand, prawdziwy sługa ołtarza, miłujący lud, i który pana chłopa, dziada biednego, bogatego — wszystkich jednakowo traktuje, byle ci żyli według zasad Chrystusowych.

Jak żołnierz stoi na straży swojej Ojczyzny, a nic go nie obchodzi żadna partja lub stan, tak nasz proboszcz stoi na straży kościoła Chrystusowego i strzeże prawdy i sprawiedliwości.

Nasza parafja ma tego najlepsze dowody. Razu jednego przyjechał do kościoła na nabożeństwo p. Konecki, administrator majątku Dobieszkowa w towarzystwie młodego dziedzica, i zaczęli sobie rozmawiać w ławce, nie pomnąc, że to jest miejsce święte, do modlitwy, a nie do rozmowy, przeznaczone.

Gdy zauważył to szanowny nasz proboszcz, posłał członka dozoru kościelnego Patorę, żeby tym panom powiedział, że tu miejsce nie na rozmowę lecz na modlitwę, a gdy chcą rozmawiać, to niech wyjdą z kościoła. Oburzyło to tych panów naturalnie. A pani dziedziczka miała w modzie przyjeżdżać do kościoła, jak się kazanie skończyło lub też msza święta odprawiała. Ubolewał nad tem szanowny proboszcz, aż razu jednego, gdy p. dziedziczka ze swą świtą weszła do kościoła, akurat ksiądz kazanie skończył. Szanowny ks. proboszcz zniecierpliwiony takiem spóźnianiem się, jeszcze takiej osoby, która przyjeżdża, a nie przychodzi i w domu nie potrzebuje robić, jak wiejskie gosposie, bo przecież ma służącą, napomniał publicznie: „proszę do kościoła wcześniej przyjeżdżać, nie dawać ludziom złego przykładu". Na to p. dziedziczka ze swą świtą tak się rozgniewała, jakby w nią co strzeliło i więcej do kościoła nie przyjeżdża, a jeździ sobie do sąsiedniej parafji Skoszew.

Tak to możni panowie chcą kościół nachylać do swoich „widzi mi się". Lecz lubiany i poważany nasz dzielny proboszcz na to nie pozwolił, żeby ktoś sobie nadużywał miejsca świętego i zgromił takie niezastosowanie się, choć to była taka można dziedziczka.

Okoliczni ludzie mówią, że gdy p. dziedziczka gniewa się na księdza, to może sobie nie chodzić na plebanję w goście lub na obiad, lecz na kościół, mszę świętą i Ewangelję, to pani dziedziczka niema racji gniewać się. Myśli p. dziedziczka ze swem gronem, że gdy pojedzie do innej parafji, to już będzie mogła rozmawiać i prezentować się w kościele [illegible] zdaje się nie pozwoli. Bo to jest nie w pokojach pani dziedziczki. To jest miejsce, które tysiące ludu czcią otacza.

Tak to wyszły na wierzch miłe słówka Bóg i Ojczyzna. Lecz czyn daleki.

Członek dozoru kościelnego

Antoni Gutowski.

Z KUTNOWSKIEGO GMINA DĄBROWICE.

W miasteczku Dąbrowicach pow. Kutno na dzień święta Piotra i Pawła, zapowiedziany był przez miejscowego proboszcza przyjazd posła do Sejmu ustaw. pana Staniszkisa i Redaktora Gąsiora z Kutna. To też ludzie z okolicznych wsi podążyli posłuchać z ciekawości, co też to poseł do Sejmu z Kutnowskiego będzie mówił. Po skończonym nabożeństwie w miejscowym kościele, ludzie zatrzymali się przed domem ludowym, oczekując przybycia gości, którzy też zjawili się o godz. 1-ej po południu. Na wstępie rozdawane były przez miejscowego proboszcza broszurki „Związek ludowo-narodowy Rzeczypospolitej Polskiej". „Jak ludowcy przeprowadzają reformę rolną". W parę minut później ukazał się poseł Staniszkis, a obok niego Red. Gąsior. Tłum ludzi wsłuchiwał się w mowę posła, który zaczął od polityki na wschodzie; objaśniał przedarcie się konnicy bolszewickiej na tyły naszych wojsk, z czego wynika, że Polska posiada za mało kawalerji. Następnie mówił w sprawie Śląska Górnego, jaką korzyść odnieślibyśmy po przyłączeniu go do Polski; o możliwości rewizji traktatu wersalskiego, gdyby Niemcy odmówili płacenia odszkodowań wojennych; o korzyści dla nas, późniejszego odbycia plebiscytu, na Warmji i Mazurach, a nie jednocześnie z Górnym Śląskiem. Wspomniał też o przyszłych wyborach do Sejmu, a byłby bardzo rad, żeby odbyły się na cieple, nie tak jak poprzednie, zimą przy mrozie. Był też i nowy Rząd poruszony, ażeby wspierać go zaufaniem. (Ozwały się głosy, że rząd musi pokazać narodowi swą pracę, a wtenczas i lud obdarzy go całkowitem zaufaniem). W całem przemówieniu nie zapomniał wspomnieć z przekąsem i o ludowcach, a więcej jeszcze mówił o socjalistach. Byłby lud słuchał go tak w skupieniu dalej, gdyby nie przyznanie się posła do agitacji przedwyborczej do Sejmu. Wtenczas to dopiero naród się poruszył, jak z odrętwienia, widocznie przyszło mu na myśl, jakto był w błąd wprowadzony przez namawianie, na którą listę ma głosować. Wtedy to naraz usłyszałem obok siebie parę głosów; „jak doczekamy przyszłych wyborów będziemy już mądrzejsi, nie pójdziemy tak na pasku agitacji księży i panów". Wspomniał p. Staniszkis jeszcze o panu Dmowskim, tym, który to do tego czasu siedział w Paryżu i uprawiał politykę dla swej enludecji, przyznał się pan poseł do pana Dmoskiego, że jest to dobry jego przyjaciel polityczny. Tym razem naród nie mogąc się wstrzymać, odezwał się głos: „Ugodowiec carski, a Warszawa"... Chciał mówić dalej, lecz powstrzymali go księża, których było trzech i nie dali mu do słowa przyjść.

Następnie ukazał się na mównicy pan Redaktor Gąsior, przemawiał o po[illegible] Polskiej Odrodzenia [illegible] zaczął

odbiegać od celu pożyczki i przeszedł na temat naganki na endecję, to też ozwały się głosy z protestem, żeby dalej mówił tylko o Polskiej Pożyczce Odrodzenia. Tak to widać z tego wiecu, że naród choć słucha wszystkich, ale swoje myśli.

Ostrowiak.

GM. JERZYN, POW. PUŁAWSKIEGO.

Byłem na wojnie i mam rękę prawą rozbitą, tak że ledwie utrzymam bat a widełki — alić teraz, gdy krucho z naszymi wojakami, idę i ja bić wrogów, bo to dla dobra kraju i Ojczyzny, a sam Bóg woła.

A na odjezdnem proszę Szanownej Redakcji wpłynąć u rządu, żeby do wojska brać przymusowo, bo wtedy każdy pójdzie, nie będzie oglądania się jeden na drugiego a ociągania. Ludu mój, Ludu, dlaczegoś tak ospały dla Ojczyzny swojej, dlaczegoś tak oziębły! Proszę polskiego rządu zajmijcie się tą sprawą, a prędzej zrobimy porządek z bolszewikami.

Śpieszcie się z odpowiedzią, bo już na przyszły tydzień idę w szeregi.

Do widzenia Kochanej Redakcji, do obaczenia się.

Jan Kuła — fornal.

ZAWIĄZANIE RADY LUDOWEJ.

W dniu 6 czerwca 1920 r. z inicjatywy Piotra Szczypciaka i Wojciecha Wójcickiego, zostało zwołane zebranie ludowców w gminie Piórków, powiatu Opatowskiego, w celu zawiązania Koła ludowego P. S. L.; wyboru Ludowej rady gminnej i zarządu tejże rady. Na powyższe zebranie zaproszono również p. Walentego Kwiatkowskiego z Olszownicy, który przemawiał wyczerpująco o polityce wewnętrznej i zewnętrznej, i o potrzebie organizacji chłopa polskiego w Polskie Stronnictwo Ludowe. Po dyskusji, zebrani postanowili jednogłośnie podpisać deklarację z przystąpieniem do P. S. L. i wyboru zarządu. Członków na razie zapisało się 45, lecz jest nadzieja, że i więcej się zapisze.

Na przewodniczącego powołano Piotra Szczypciaka, na zastępcę Wojciecha Wójcickiego, — skarbnikiem został wybrany Bartłomiej Dobrowolski, — sekretarzem Jan Kaczor. Członkowie: Piotr Wziątek, Stanisław Frelich, Józef Kuchniak, Marcin Grzyb i Jan Opala.

Na tem posiedzenie zebrania zakończono.

Nareszcie i w naszym zakątku zrozumiał chłop, że aby państwo polskie było potęgą, musi lud, który stanowi większość w narodzie, być zorganizowany. Bo w organizacji i jedności jest siła, której żadne złe moce nie skruszą. Jednak wyznać należy, że wielu jeszcze z naszych braci-chłopów, na wszelkie ludowe organizacje patrzy niechętnie. Hej bracie chłopie, czas wielki pozbyć się pańszczyźnianej duszy. Czas powiedzieć sobie, że my jesteśmy narodem, że jesteśmy członkami i obywatelami państwa, a nie jakiemiś pachołkami szlachty. Powstań polski ludu, połącz swoje siły, bo w jedności siła i świetne nasze zwycięstwo.

Przewodniczący gm. Rady Ludowej w Piórkowie

Piotr Szczypciak.

Gazety polskie w Brazylji.

(List od naszego czytelnika).

„Gazeta Ludowa" cieszy się w Brazylji, wśród tutejszych kolonistów coraz większą wziętością. Jest już tu kilku stałych jej czytelników, a każdy numer idzie od sąsiada do sąsiada. Nawet pisma polskie tutejsze często artykuły z niej przedrukowują — parę przedruków takich przesłałem już do redakcji, a niech tam redaktorzy wiedzą, jak szeroko po kuli ziemskiej głos ich rozbrzmiewa!

Warto, aby się też nawzajem czytelnicy „Gazety" zapoznali z tutejszemi pismami, chociaż zdaleka, bo prenumerować trudno, trzebaby zapłacić rocznie koło 400 marek za któryś z tutejszych tygodników polskich.

W Brazylji wychodzą trzy pisma tygodniowe polskie. Najstarszem pismem jest „Gazeta Polska w Brazylji". Ma ona 29 lat i wychodzi w Kurytybie. Redaguje ją ksiądz. Zażywa ona niezbyt dobrej sławy, bo podczas wojny trzymała za Niemcami. Zmieniła orjentację dopiero po powstaniu Polski. Jak dotąd, nie poierają jej nawet polscy księża. Redaktor jest księdzem z niemieckiego zakonu t. zw. „werbistów". Sam on jest może dziś Polakiem, ale wskutek przynależności jego do zakonu niemieckiego mało kto jemu i gazecie jego dowierza. Ludzie czytają to pismo z przyzwyczajenia.

Druga gazeta nosi nazwę „Polak w Brazylji" i wychodzi również w Kurytybie. Redaguje ją człowiek niespełna rozumu, według którego stolicą świata winien być... Konstantynopol. Człowiek ten ni to Polak, ni Moskal. A że mu płacą panowie z narodowej demokracji, więc też naczelnika Piłsudskiego nie uznaje, raz zestawił go nawet z Judaszem! Wskutek tego „Polak" traci czytelników, ma ich dziś może ledwo 200 — i nikt z poważnych ludzi pisemka tego do ręki nie bierze.

Najnowszem pismem, które już podczas wojny powstało, jest tygodnik „Świt". Wychodzi on w głębi stanu Parana, w mieście Ponta Grossa. Jest to pismo radykalno-narodowe, organ obozu politycznego, który podczas wojny stał za Legjonami i skupia w sobie całą lewicę, ludowców i robotników. Jest to najpoważniejsze i najpoczytniejsze pismo polskie w Ameryce południowej. Zasługuje na to, aby je czytano także w kraju.

Trzy te pisma nie wystarczają dla tutejszych Polaków. Przychodzi tu wiele gazet z Polski. Rozchodziłoby się tu o wiele więcej gazet z kraju, gdyby przesyłka pocztowa nie trwała tak długo. Gazety dochodzą do nas po 2—3 miesiącach— i połowa z nich zwykle gdzieś ginie.

Czytelnicy „Gazety", którzy mają w Brazylji krewnych, lub znajomych, powinni przesłać im „Gazetę Ludową" z zachętą, aby ją sobie zaprenumerowali, bo im szerzej głos naszego pisma będzie się rozchodził, tem większą będzie nasza, chłopska siła.

Zarobiarz.

San Paulo, w czerwcu 1920.

W świetle prawdy.

W numerze 23 „Ojczyzny" z d. 6/VI 20 r., w numerze 157 „Gazety Warszawskiej" z d. 11/VI 20 r., w numerze 24 „Zorzy" z d. 13/VI 20r. i w numerze 2057 „Gazety Świątecznej" pojawiły się tendencyjnie przedstawione wiadomości o sporze między Dyrekcją Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego męskiego w Jędrzejowie, a ks. Marchewką i Dozorem Kościelnym o plac pocysterski.

W wymienionych pismach ks. Marchewka i Dozór kościelny przedstawiają profesorów i wychowanków Seminarjum naucz. jako demoralizatorów, bolszewików i gorszycieli ludu. W napaściach starają się w jaknajwyższym stopniu poderwać opinję Seminarjum.

Zjazd koleżeński wychowanków Seminarjum Jędrzejowskiego w lipcu r. b. postanowił sprawę sprostować, wyjaśnić i wykazać rzeczywistość.

Ks. Marchewka, jak nam wychowankom Semin. Jędrzejowskiego wiadomo, od samego początku otwarcia Seminarjum w Jędrzejowie w czasie wojny, pragnął i dążył do tego, by szkołę z budynków poklasztornych usunąć, twierdząc, że budynki te należeć powinny do kościoła. Starania ks. Marchewki były bezskuteczne, gdyż budynki te, rozporządzeniem Jenerał - Gubernatorstwa zostały oddane Dyrekcji Seminarjum, a ks. Marchewce przyznano niektóre ogrody i mieszkania w tymczasowe posiadanie. Wtedy pomiędzy Dyrekcją a k. Marchewką została zawarta umowa, rozgraniczająca grunta sporne. Jednak później ks. Marchewka starał się zająć place, należące do Seminarjum, na rzecz kościoła i rozpoczął składać drzewo na placu szkolnym, potrzebnym do ćwiczeń gimnastycznych. Dyrekcja troskliwa o należyty bieg nauki, prosiła ks. Marchewkę, aby drzewo składał na wolnym placu kościelnym.

Ponieważ ks. Marchewka nic sobie z tego nie robił i w dalszym ciągu drzewo składał — przeto dyrektor Naszydłowski wraz z uczniami zmuszony był drzewo usunąć i przenieść go na pusty plac kościelny. Podczas przenoszenia drzewa ks. wikary usiadł na niesionym przez uczniów drzewie i krzyczał: „zabijają mnie! zabijają mnie!" — chcąc tem przeszkodzić dalszemu przenoszeniu, co mu się nie udało, gdyż uczniowie przenieśli drzewo na plac kościelny, pod boczne wejście do mieszkania ks. Marchewki. Korzystając z tego, ks. Marchewka ogłosił, że uczniowie zatarasowali drzwi do kościoła i znieważyli duchowieństwo i sam rzucił na Dyrekcję Seminarjum i jej wychowanków szereg niczem nie uzasadnionych obelg i oszczerstw.

Zaiste godnem jest ubolewania, że człowiek, którego zadaniem ma być krzewienie miłości, prawdy i zasad sprawiedliwości wśród ludu, zapomina o swem szczytnem powołaniu i zajmuje się szerzeniem nienawiści, kłamstwa i oszczerstw przeciw bliźnim swoim.

J. Kamiński, S. Polak, J. W. Grzanka, J. Palusiński.

Wiadomości telegraficzne.

Z FRONTÓW BOJOWYCH.

= **Front północny.** Największy nacisk nieprzyjaciela dał się zauważyć na północy i dlatego właśnie wojska nasze pod jego przeważającym parciem musiały tu ustępować. Opuściliśmy Wilno i Grodno, a w końcu nawet i miasto powiatowe Sokółkę. Wskutek takiego zagięcia fron-

tu na północy musiał się cofnąć również i cały front poleski, by utrzymać jedną linję całego frontu. Czwarta armja nieprzyjacielska w dalszym ciągu prowadziła silne natarcia po obu stronach linji kolejowej od Grodna na Białystok. Po zajęciu miasta Sokółki nasze oddziały były zmuszone do opuszczenia linji rzeki Sokołdy. Walki toczyły się na północ od stacji kolejowej Czarna Wieś. Jednocześnie nieprzyjaciel prowadził atak na linję rzeki Narwi w okolicy Siemionówki i miasteczka Narew. Wobec tego oddziały nasze na rozkaz dowództwa zajęły linję obronną od Grajewa przy granicy pruskiej przez Osowiec — Kamieniec Litewski — Kobryń. Nieprzyjaciel jednak przedostał się do Osowca i wysłał zaraz silne konne patrole w kierunku miasta Łomży i Wizny, które jednak zostały przez nasze oddziały odpędzone i wojska nasze rozpoczęły przygotowania w celu odzyskania z powrotem linji Grajewo — Osowiec.

Na południe od Białegostoku i zachód od Puszczy Białowiejskiej zajmujemy stopniowo przygotowane celowo pozycje.

Jednak korpus jazdy bolszewickiej, zdołał przesunąć się w ogólnym kierunku przez Osowiec na południowy zachód. Przednie jego straże zostały wszakże odrzucone pod Łomżą przez nasze oddziały.

Ataki 4 armji nieprzyjacielskiej na linji rzeki Narwi od Wizny do toru kolejowego Białystok — Brześć zostały odparte. Na południe natomiast od Bielska zdołał nieprzyjaciel opanować stację kolejową Czeremchę. Obecnie oddziały nasze przeprowadzają przygotowania celem odparcia go.

Ogólny kierunek naszego frontu szedł w ostatnich dniach poczynając od granicy pruskiej wzdłuż rzeki Pissy i Narwi do miasta Tykocina.

Od Tykocina wzdłuż Narwi do Orlanki oddziały nasze zasilane przez pierwsze formacje ochotnicze, odparły silne ataki bolszewickie, zadając nieprzyjacielowi nadzwyczaj ciężkie straty. Na jednym tylko odcinku pod Topielcem odparty nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku 11 karabinów maszynowych i 500 trupów na placu.

= **Front poleski.** Na zachód od Prużan nieprzyjaciel przedarł się na tyły naszych oddziałów, zaatakował rezerwy pod miejscowością Biały Lasek na szosie z Prużan do Bielska. Grupa pułk. Andersa pod Prużanami po uporczywych walkach wyparła bolszewików z Dołgi.

Prócz tego nieprzyjaciel gwałtownie atakował nasze pozycje na przyczółku mostowym Berezy Kartuzkiej i na północ od tego przyczółka w okolicy Sielca. Piechota poznańska nie bacząc na znaczną przewagę przeciwnika i na zmęczenie spowodowane kilkodniową bezustanną walką nietylko wszystkie ataki nieprzyjaciela odparła ale przechodząc do kontrataków zadała przeciwnikowi bardzo poważne straty. Atak nieprzyjaciela na tym odcinku wsparty był huraganowym ogniem bardzo znacznej ilości artylerji. Miejscowość Bereza Kartuzka została doszczętnie spalona.

W związku z tym położeniem na północy oddziały naszej grupy poleskiej na rozkaz opuściły Pińsk, ewakuacja czyli opróżnienie którego odbyło się w zupełnym porządku.

Na południe od szosy kobryńskiej oddziały grupy poleskiej wciągnęły w zasadzkę brygadę piechoty bolszewickiej; rozbiły ją, wzięły kilkuset jeńców i 17 karabinów maszynowych.

Grupa poleska zajmuje swe stanowisko pod Brześciem. Rozbiwszy w swym odwrocie 4 pułki piechoty bolszewickiej, nie wyczuwa ona obecnie silniejszego nacisku ze strony nieprzyjaciela.

= **Front południowy na Wołyniu i Podolu.** Na ogół walk poważniejszych na południe od rzeki Prypeci, wzdłuż rzek Stochodu i Styru, aż do miasta Łucka nie było. Natomiast w okolicy miasta Brody armja konna bolszewicka, posiłkowana przez dywizję piechoty, dąży do rozszerzenia pola swego działania na północ i południe. W walkach, jakie trwają w okolicach Beresteczka, ułani nasi pod dowództwem pułk. Dreszera wyparli nieprzyjaciela ze Szczurowic, zadając mu ciężkie straty. Na południe od Brodów kontratakiem wojsk gen. Krajewskiego bolszewicy zostali wyparci ze wsi Majdan, która przejściowo zajęli.

Na górnej części rzeki Seretu, oraz południowej części rzeki Zbrucza trwają zacięte walki.

W okolicy Brodów oddziały nasze zaatakowały konną armję nieprzyjacielską.

Walki te rozwijają się dla nas pomyślnie. Szczegółów brak, gdyż obserwacje lotników z powodu deszczów i mgły utrudnione są bardzo.

Na rzece Serecie położenie ogólne bez zmiany. Nieprzyjaciel, który przedostał się w kilku miejscach przez rzekę został przez nasze oddziały odrzucony.

W bitwie pod Toporowem poległ szef sztabu konnej armji nieprzyjacielskiej, przy którym znaleziono dokumenty i rozkazy operacyjne. W ręce naszych oddziałów wpadła znaczna zdobycz wojenna, w tem sztandar 2 dywizji jazdy sowieckiej.

= **Bolszewicy zarządzili mobilizację na ziemiach zajętych przez siebie.** Lwów, dn. 3 sierpnia. Od tych osób, które zdołały przejść przez front bolszewicki, dochodzą wiadomości, że w miejscowościach, zajętych po przekroczeniu Zbrucza, zarządzili natychmiast bolszewicy przymusową mobilizację mężczyzn od 16 do 60 roku życia, bez względu na narodowość i przynależność państwową, wcielając wszystkich w szeregi czerwonej armji.

= **Litewskie władze opuściły Wilno.** Wilno, dn. 3 sierpnia. Litewskie władze cywilne opuściły Wilno, natomiast przybyły do Wilna władze cywilne bolszewickie. Wszystkie rozporządzenia litewskie zostały pozrywane, a zastąpiono rozporządzeniami rosyjskiemi. Nadzwyczajna komisja dla zwalczania kontrrewolucji (czrezwyczajka) podjęła w Wilnie działalność.

= **Koalicja ciągle tylko urządza konferencje, czyli narady.** Paryż, d. 4 sierpnia. W miejscowości francuskiej Buloń sur Mer, leżącej nad morzem blisko od Anglji zjechał się angielski prezydent ministrów Lojd Dżordż i z francuskim prezydentem ministrów Millerandem w celu omówiania sprawy zwołania konferencji międzynarodowej, czego życzy sobie bolszewicki rząd rosyjski. Na tej naradzie zgodzono się na taką konferencję w Londynie, pod tym jednak warunkiem, że rząd bolszewicki przystanie na to, że na tej konferencji rozpatrywany będzie również i los Polski, oraz że wezmą w niej udział i przedstawiciele państw kresowych, jak Łotwa, Litwa i Estonja. Jednak rząd bolszewicki nie bardzo się chce na to zgodzić, gdyż pragnie, by sprawa pokoju rosyjsko-polskiego była załatwiona tylko między Polską i Rosją bez mieszania się Koalicji.

= **Nieprawne zatrzymanie pociągów przeznaczonych do Polski.** Berlin, dn. 3 sierpnia. Jak się okazuje, pociąg z amunicją dla Polski, zatrzymany został w Marburgu nietylko przez kolejarzy niemieckich, lecz także przez tłum ludzi, podburzanych przez nieznanych agitatorów. Stwierdzono, że pociąg ten należy do liczby 155 pociągów, które na mocy polsko-niemieckiej umowy gospodarczej z dnia 22 października 1919 r., przepuszczone być miały przez Niemcy. Ładunki tych pociągów mogły być wojskowe, lub też prywatne. Z chwilą ogłoszenia przez Niemcy neutralności, wydano zarządzenie, by pociągów tych więcej nie przyjmować. Lecz pociąg zatrzymany w Marburgu znalazł się na ziemi niemieckiej jeszcze przed ogłoszeniem tego rozporządzenia. Z tego wynika, iż Niemcy zobowiązane były do wysłania pociągu w dalszą drogę, a zatrzymanie go przez ludzi, działających niewątpliwie w porozumieniu z władzami niemieckiemi jest pogwałceniem wspomnianej wyżej umowy polsko-niemieckiej.

= **Żołnierze angielscy wyładowują w Gdańsku amunicję dla Polski.** Gdańsk, dn. 3 sierpnia. Powrócił z Warszawy komendant wojsk koalicyjnych generał Haking. Zaraz po jego powrocie rozpoczęli stacjonowani w Gadńsku żołnierze angielscy wyładowywać amunicję, przeznaczoną dla Polski.

= **Konferencja w sprawie odmowy wyładowania amunicji dla Polski.** Gdańsk, 3 sierpnia. Odbyła się w Gdańsku między przedstawicielami robotniczych związków zawodowych i partji socjalistycznych a kierownikiem urzędu żywnościowego dr. Grinszpanem konferencja w sprawie położenia, wytworzonego odmową wyładowywania amunicji dla Polski ze strony gdańskich robotników portowych. Dr. Grinszpan zaznaczył, że z powodu odwetu polskich kolejarzy, którzy nie przepuszczają żadnego transportu żywności do Gdańska, w wysokiej mierze zagrożone jest wyżywienie Gdańska.

Przedstawiciele robotników oświadczyli, że w sprawie tej nic więcej uczynić nie mogą, jak tylko wpłynąć na robotników portowych w kierunku podjęcia pracy. Po południu odbył Wysoki Komisarz Koalicji Tauer w towarzystwie głównodowodzącego wojsk angielskich gen. Haskinga naradę z przedstawicielami organizacji robotników. Tauer zwracał uwagę na głód zagrażający Gdańskowi, i oświadczył, że amunicja, jako też wszelkie materjał wojenny, przeznaczony dla Polski, a przychodzący do Gdańska, musi być wyładowany i wysłany do Polski.

= **Odwet robotników polskich.** Gdańsk, dn. 3 sierpnia. Wszystkie tutejsze gazety niemieckie z wielkim gwałtem piszą, że opór robotników portowych przeciwko wyładowywaniu amunicji dla

PARCELACJA

JAK PŁACIĆ ZA ZIEMIĘ Z PARCELACJI?

Ministerstwo Skarbu zapowiedziało, że dowody na posiadanie

POŻYCZKI ODRODZENIA POLSKI (tak zwane obligacje)

dowody na otrzymanie procentu od tej Pożyczki (tak zwane kupony)

BĘDĄ PRZYJMOWANE TAK, JAKBY TO BYŁA GOTÓWKA przez Urzędy Państwowe przy zapłacie za **ZIEMIĘ, INWENTARZ i URZĄDZENIA** dostarczone przez te Urzędy **PRZY PRZEPROWADZENIU PARCELACJI** i innych zmian w posiadaniu ziemi (tak zwanej **REFORMY ROLNEJ**).

Jeżeli jaki gospodarz przygotował pieniądze
NA ZAPŁATĘ ZA ZIEMIĘ Z PARCELACJI I TRZYMA TE PIENIĄDZE W GOTÓWCE, TO NIE MA OD NICH DOCHODU (procentu)
I BOI SIĘ, ŻE MOŻE JE STRACIĆ PRZEZ OGIEŃ ALBO ZŁYCH LUDZI
ALE JEŻELI ZA TE PIENIĄDZE KUPI ŚWIADECTWO

POŻYCZKI ODRODZENIA POLSKI

TO MOŻE BYĆ O NIE SPOKOJNY.

Gdyby mu się to świadectwo spaliło, albo gdyby mu je zły człowiek zrabował, to Urząd bez zwłoki wyda mu drugie świadectwo.

KIEDY PRZYJDZIE CZAS ZAPŁATY ZA ZIEMIĘ, T
BĘDZIE MÓGŁ ZAPŁACIĆ TEM ŚWIADECTWEM.
Tymczasem zaś te pieniądze, które przeznaczył na kupno ziemi i za które tymczasem kupił **POŻYCZKĘ ODRODZENIA POLSKI**

JAK GOTOWIZNA
PRZYNIOSĄ MU DOCHÓD.

Polski wywołał silny i skuteczny odwet ze strony polskich związków robotniczych na Pomorzu, który to odwet grozi wielkiem niebezpieczeństwem dla Gdańska. Robotnicy polscy na Pomorzu, nie wyłączając kolejarzy, postanowili wstrzymać wszelkiego rodzaju transporty towarów i produktów, skierowanie do Gdańska. Postanowienie to zostało w całej pełni w czyn wprowadzone. Wskutek tego cały ruch towarowy do Gdańska został wstrzymany. Gazety niemieckie piszą dalej, że walka ta doprowadzić może do bardzo niepożądanych i głębokosięgających następstw. Przy zamknięciu ruchu towarowego do Gdańska w tych warunkach, grozi Gdańskowi w najbliższych dniach wstrzymanie ruchu we wszystkich przedsiębiorstwach publicznych i prywatnych, co pociągnie za sobą głód i nadzwyczajnie groźne zaburzenia gospodarcze, oraz zamknięcie wszelkich fabryk i przedsiębiorstw i zwolnienie tysięcy robotników od pracy.

Gdańscy robotnicy oddali Gdańskowi najgorszą przysługę. Nawet tamtejsza gazeta socjalistyczna rządowa, która przez kilka dni w niesłychanie nienawistny sposób podjudzała robotników portowych do oporu, wyraża dzisiaj tę samą obawę i wzywa robotników do zastanowienia się.

= **Rozruchy w Gdańsku.** Gdańsk, dn. 4 sierpnia. W ubiegły czwartek po południu stanęła praca we wszytskich tutejszych zakładach prywatnych i publicznych, gdyż wszyscy robotnicy udali się na zgromadzenie, zwołane przez stronnictwa socjalistyczne, celem zaprotestowania przeciwko drożyźnie i podatkom. Po przyjęciu szeregu uchwał udał się olbrzymi pochód przed budynek rządowy, w którym znajduje się Wysoki Komisarz Koalicji p. Tauer, żądając pojawienia się znajdującego się tam nadburmistrza Zama. Gdy ten nie wyszedł, tłum wtargnął do wnętrza, wyciągnął nadburmistrza, ciężko go pobił i zmusił do podpisania żądań robotników. Po tym zajściu przyszło do starć z „sicherheitswerą", to jest strażą bezpieczeństwa, na którą rzucono z tłumu kamieniami i do której padło kilka strzałów, w odpowiedzi „seicherheitswera" zrobiła użytek z broni palnej, przytem jeden z robotników został zabity, a drugi ciężko ranny

Rozruchy te przeciągnęły się do późna w nocy. Jednak pod wpływem niemieckich nacjonalistów, czyli narodowców zostały skierowane przeciwko polakom. Narodowcy niemieccy podburzali tłum, że to polacy są winni drożyźnie.

Tłum, podburzony przez agitatorów wszechniemców, urządził najpierw burzliwą demonstrację przed gmachem polskiej dyrekcji kolejowej, poczem udał się na ulicę Rennerstift, gdzie znajduje się część biur polskiego przedstawicielstwa w Gdańsku. Tłum wtargnął do gmachu i zniszczył częściowo wewnętrzne urządzenia biurowe

Następnie udał się na dworzec kolejowy i zniszczył znajdującą się tam polską stację zborną, przytem pobił ciężko kilku polskich żołnierzy, pełniących służbę. W nocy urządzono, rzekomo z polecenia utworzonego jakoby przed trzema dniami w Gdańsku rządu komunistycznego, rewizję w prywatnych mieszkaniach oficerów polskich, zabierając im broń, a w kilku wypadkach i pieniądze.

= **Węgry żywią gorącą sympatję do Polski.** Budapeszt, dn. 3 sierpnia. Węgierski prezydent ministrów hrabia Teleky, oświadczył z naciskiem, że Węgry żywią gorącą sympatję do Polski.

= **Stolicę turecką Konstantynopol mają zająć Grecy.** Paryż, dn. 4 sierpnia. Jak już donosiliśmy — turcy nie chcą podpisać traktatu pokojowego, który właściwie równa się rozbiorowi Turcji, gdyż dużą część ziem tureckich oddaje Grecji, nad pozostałemi zaś wprowadza ścisłą kontrolę Anglji, Francji i Włoch. Z tego powodu wybuchło w Turcji powstanie i walka na śmierć i życie o niepodległość. Anglja i Francja powierzyły Grecji uśmierzenie tego powstania. Toczy się więc od dłuższego czasu walka między wojskami greckiemi i powstańcami tureckimi. Wojska greckie są przez Koalicję zaopatrywane w broń i amunicję, natomiast powstańcy tureccy muszą liczyć tylko na własne siły. Od pewnego czasu powstańcy tureccy porozumieli się z bolszewikami rosyjskimi i zawarli z nimi tajny sojusz przeciw Anglji. Anglja obecnie powiadomiła rząd turecki, że jeżeli traktat pokojowy natychmiast nie zostanie podpisany, to wojska greckie dostaną rozkaz zajęcia stolicy tureckiej — Konstantynopola.

W celu nabycia wyborowych DRZEWEK OWOCOWYCH, NASION, NARZĘDZI OGRODOWYCH radzimy zwrócić się do najstarszych i największych **Zakładów Ogrodniczych C. ULRICH**, istniejących od roku 1805 w Warszawie przy ul. Ceglanej 11.

Powstaje placówka finansowa ludu polskiego, która ma na celu podniesienie rolnictwa, rolniczego przemysłu i handlu oraz przemysłu domowego. Ma ona skupiać oszczędności włościan w kraju i za morzem, by wziąć udział w budowie ekonomicznie silnej POLSKI LUDOWEJ. Placówką tą jest

POLSKO-AMERYKAŃSKI BANK LUDOWY

Spółka Akcyjna w Krakowie

z filjami, powstać mającemi w myśl statutu w Warszawie i innych miejscowościach Polski.

KOMITET ORGANIZACYJNY

rozpisuje niniejszem na podstawie zatwierdzonego statutu postanowieniem Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 9 kwietnia 1920 r.

SUBSKRYPCJE

na kapitał akcyjny Spółki w kwocie 20.000.000 marek polskich, składający się z 40.000 sztuk gotówką pełnowpłaconych akcji po 500 marek polskich nominalnej wartości, opiewających na okaziciela lub imiennych.

WARUNKI SUBSKRYBCJI:

1. Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna podług kursu emisyjnego.
2. Zgłoszenia subskrypcyjne przyjmowane będą najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1920 roku włącznie.
3. Komitet Organizacyjny zastrzega sobie prawo przydziału zgłoszonych akcji według swego uznania.
4. Na wypadek nieprzydzielenia akcji Pol. Ameryk. Bank Lud. S. A. w Krakowie zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami 2 proc.
5. Akcje wydane zostaną akcjonarjaszom w swoim czasie za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczone wpłaty tudzież zawiadomienia o przydziale akcji.

ZGŁOSZENIA NA AKCJĘ PRZYJMUJĄ:

Administracja „Gazety Ludowej", Warszawa, Świętokrzyzka 17.
Administracja „Ludowca", Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 4.
Administracja „Kurjera Lwowskiego", Lwów, Chorążczyzna.
Administracja „Piasta", Kraków, Mały Rynek 4.
Administracja „Włościanina", Poznań, Kwiatowa 2.
Administracja „Głosu Ludu Śląskiego", Cieszyn ul. Niemiecka.
Polska Ludowa Spółka rzDewna, Kraków, Studencka 25.
Towarzystwo Agrarno-Osadnicze, Lwów, Halicka 21.
Lurowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła", Nowy Sącz.

Wpłat na uskutecznione zgłoszenia dokonywać można we wszystkich Urzędach pocztowych w Polsce na konto czekowe P. K. O. Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego S. A. w Krakowie № 148550.

Informacji pisemnych udziela Biuro Komitetu Organizacyjnego w Krakowie, Studencka 25; w Warszawie, Miodowa 18, II p. m. 3.

KOMITET ORGANIZACYJNY.

Jan Bryl, Gabryel Dubiel, Władysław Grzędzielski, Jan Jedynak, Dr. Władysław Kiernik, Józef Kowalczuk, Dr. Andrzeł Kuś, **Franciszek Maslanka**, Stanisław Osiecki, Józef Rączkowski, Ludwik Rączkowski, Bolesław Roja, Władysław Rudkowski, Jan Szczerbiński, Henryk Wyrzykowski, **Józef Zachara.**

ODEZWA P. PREZYDENTA MINISTRÓW DO BRACI WŁOŚCIAN.

Pan Prezydent Ministrów Wincenty Witos wydał odezwę do włościan, w której nawołuje brać chłopską do walki o wolność i niepodległość Ojczyzny, oraz do posłuszeństwa dla rządu.

POSEŁ JAN DĄBSKI

objął ponownie stanowisko wiceministra spraw zagranicznych.

Kobieta na wsi

dawniej, a w chwli obecnej.

Historja nie zna maluczkich, jest ona historją silnych i możnych tego świata.

To też i pisane dzieje dawnej Polski, to dzieje silnego i możnego stanu szlacheckiego, co wzniósłszy się ponad inne stany, „piastową", ongiś Polskę zamienił w naród szlachecki! Prostem jest, że i kobiety tego narodu szlacheckiego, licznych bądź skromnych włości posiadaczki, były jednemi wyobrazicielkami świata niewieściego i ślad swego istnienia zaznaczyły w historji.

Te wszystke zacne i wielkie kobiety, których imiona zapisały księgi, jak Żarnowska, która mężowi, który uciekł z pola bitwy pod Grunwaldem, oświadczyła, że węzeł małżeński uważa za zerwany, jak Chrzanowska co nie pozwoliła mężowi poddać Turkom Trembowli, — Żółkiewska, co ryje hetmanowi na pomniku: „słodko jest i przystojnie umierać za ojczyznę" — Aleksandra Czarniecka, córka sławnego wodza Stefana, która żegnając ojca, gdy się na wojnę wybierał, temi słowy płacząc się żaliła: „Żałuję, żem się w męskim nie urodziła stanie, żebym dzieł ojcowskich mogła być uczestniczką i ojcowskiej chwały" — i wiele wiele innych kobiet — były to wszystko córy wsi polskiej, ale wsi szlacheckiej.

O kobiecie zaś włościance najbliższej towarzyszce życia pani ze dworu nic się nie mówi i nie pisze. Milczano o niej, bo stan włościański, do którego należała, zeszedł był z widowni dziejowej i zapadł w długowiekowe milczenie, jak człowiek chory w letargu.

A tymczasem Polska szlachecka ze szczytu potęgi i chwały staczać się jęła powolnku upadkowi.

Wszystko, co miało jeszcze sumienie narodowe w narodzie szlacheckim, chwyciło za broń. Garść walczących poszła umierać za Ojczyznę.

Ta chwila ocknienia najszlachetniejszych ze szlachty jest zarazem chwilą ocknienia się ze snu wiekowego stanu włościańskiego. Hasło do ocknienia dał Kościuszko — Naczelnik kochany!

I polała się krew włościańska pod Racławicami. A imię tej krwi — Bartosz Głowacki... Odtąd poprzez wszystkie powstania polskie snuje się też czerwona nić krwi włościańskiej. O tej krwi włościańskiej nie rozwodzi się historyk, bo to była krew żołnierska, a bohaterstwo żołnierza jest zawsze bezimienne.

Z czasów tej wojny o Niepodległość Ojczyzny, obok imion męskich historja zapisuje bohaterstwo kobiety polskiej — [illegible] imiona włościanek

Ofiary serc i poświęcenia kobiety włościanki, która wysyła synów pod Iganie, pod Wawer, pod Grochów i t. d... nikt nie zapisuje, bo ona była matką żołnierza, co ginął bezimiennie, jej ofiara była też bezimienną.

A jednak dzisiejsze włościaństwo wiedzieć i pamiętać winno że z tych tysiącznych ofiar bezimiennych składała się żywa historja, że jeśli dzisiaj mamy Polskę wolną i żywą jest to zasługą nietylko wielkich Imion, które przekazały nam pisane księgi, lecz w znacznej mierze cichego, bezimiennego bohaterstwa Dziadów — pradziadów dzisiejszego włościaństwa polskiego.

Z tej świadomości płynie dla stanu włościańskiego nakaz na dzisiaj.

Dziś pękły niewoli okowy! Mamy Polskę wolną, a w niej stan włościański, zrównany z innymi stanami, jako warstwa najliczniejsza w Narodzie, powołany do przodownictwa.

Przyszedł więc czas, by historja Polski stała się też i **historją włościaństwa polskiego**, przyszedł czas by jego synowie i córki zapisały swe imiona na kartach dziejów naszych, ku przekazaniu następnym pokoleniom.

Przyszedł czas i na kobietę włościankę, musi ona jak ongiś kobieta szlachcianka stać się duszą i ostoją wsi polskiej — mocnej, zdrowej i silnej. Na wszystkich niwach życia narodowego polskiego musi ona wystąpić do pracy nad dobrą dolą narodu i musi oddać głośne świadectwo swym cnotom obywatelskim nietylko w rodzinie i domu, lecz i na polu spraw narodowych, w pracach publicznych. Ogrom potrzeb jest dziś do zaspokojenia w Polsce, co w krwawych zapasach zmaga się z wrogiem,

Płacząc po mężach, braciach i synach Waszych, którzy krwią swoją wyznaczają dziś Polski granice dla nas i naszych dzieci, nie targujcie się o szczęście własne z Ojczyzną — powiedźcie i Wy: **„Słodko jest i przystojnie umierać i żyć dla Ojczyzny"**. Do ofiarnej krwi synów włościańskich, dołączcie ofiarną pracę i poświęcenie córek włościańskich.

Zofja Dabska.

Kupujcie Pożyczkę Państwową.

Kobiety Ludowego Związku Kobiet! dajcie przykład obywatelskiego obowiązku — pośpieszajcie same z kupowaniem i namawiajcie innych do kupowania Pożyczki Odrodzenia.

Dziś kiedy człek najuboższy ostatni swój grosz oddaje na potrzeby Ojczyzny, oddajcież i Wy Wasze oszczędności na Pożyczkę Odrodzenia.

Któż ma czulsze serce na wołanie Ojczyzny od Was, matki, siostry i żony żołnierza, który krwią swoją wyznacza granice tej Ojczyzny.

Zważcie, że grosz wdowi zaważyć tyle może, ile szala złota — trza tylko z serca całego dać.

Zarząd Ludowego Związku Kobiet.

Z GOSPODARSTWA.

Wyrób masła.

Robienie masła polega na połączeniu w jedną masę — kulek tłuszczowych, zawartych w śmietanie. Otrzymuje się przytem oprócz masła i maślankę. Masielnice bywają rozmaite. Najlepsze to beczkowe. Przed każdem użyciem należy masielnice wyparzyć i zaraz spłukać zimną i czystą wodą. — Ciepłota śmietanki słodkiej nie powinna być wyższą nad 12 stopni, zaś zakwaszonej 15 stopni.

Wprawdzie przy wyższej ciepłocie robienie masła trwa krócej, lecz masło jest bardzo miękkie. Zmaślanie nie powinno trwać dłużej nad 30 do 45 minut.

Na chwilę przed tworzeniem się krupek masła, należy maślankę wylać, i dolać zimnej wody. Wylewanie wody powtarzać dotąd dopóki woda nie będzie zupełnie czystą. Można również krupki masła wyjmować na sito, i zanurzać go parę razy w wodzie dopóki ściekający płyn nie będzie czysty.

Po tem okażą się ziarnka, tworząc z nich jedną masę. Nadmierne płukanie pozbawia masło naturalnego zapachu. Wystrzegać się dotykania masła rękoma.

Do wygniatania z masła maślanki najlepiej używać specjalne wygniatacze. Można wygniatanie uskuteczniać małymi łopateczkami. Masło po wygnieceniu przechowywać w chłodnem pomieszczeniu. Masło żółte jest bardziej poszukiwane niż białe. Do zabarwiania masła można używać: sok z marchwi, szafrań, kwiat majawki i orlean.

Sok jednego z powyższych środków dodaje się do masła przed wygniataniem.

Na 100 funtów masła dajemy 1 do 3 funtów soli. Pakowanie i przechowywanie masła robić w ten sposób:

Dla gospodarstwa: w garnki kamienne na spód sypiemy warstwę soli, potem układa się masło i ubija mocno. Na wierzch masła wlać na 2 cale słonej wody i obwiązać garnek płótnem albo papierem pergaminowym.

W beczkach bukowych przechowywać w ten sposób: Beczkę wymoczyć i wytrzeć do sucha szczotką ryżową i solą.

Ściany wyłożyć papierem pergaminowym, wymoczonym w słonej wodzie. Następnie układać masło i dobrze ubijać. Następnie pokryć masło z wierzchu papierem pergaminowem i zakryć beczkę pokrywą, przybijając ją do boków. Masło przechowywać w piwnicy chłodnej, przewiewnej i czystej. **M. N.**

PATRONAT STOWARZYSZEŃ BUDOWLANYCH.

Powołany do życia na czerwcowem Walnem Zgromadzeniu Patronat Stowarzyszeń budowlanych w Warszawie rozpoczyna już w czasie najbliższym swą działalność. Główne zadanie Patronatu polegać będzie (przy najbliższym współudziale rządu i jego pomocy materjalnej) na: 1) organizacji długoterminowego kredytu, 2) lustrowaniu i rewidowaniu stowarzyszeń budowlanych, 3) zakładaniu powiatowych Związków Stowarzyszeń, 4) organizowaniu nowych stowa

rzyszeń, 5) stworzeniu Związku Handlowego, 6) organizacji wywozu i przywozu, 7) wyjednaniu ulg taryfowych, 8) nawiązywaniu stosunków z innemi pokrewnemi instytucjami dla współdziałania w odbudowie.

Cała akcja społeczna, polegająca na samopomocy ogółu przy odbudowie po zniszczeniach wojennych, ujęta w ramy organizacji współdzielczej, znajdzie sobie opiekę w rzeczonym Patronacie. Skład Rady Patronatu stanowią z wyboru:

Pp. posłowie B. Krzywkowski i A. Cieśla, inż. J. Michalski, prezydent m. Kalisza, inż. Wł. Zalewski, B. Epstein, dr. B. Kuśnierz, ks. poseł W. Bliziński, A. Młodzianowski, A. Białoskórski, Dr. Stefczyk, T. Wilkoński, poseł J. Hausner, ks. Jasiak, wójt Augustyniak, A. Ciastek, Malinowski, inż. Handzelewicz, poseł inż. A. Bryl. Na prezesa Rady Patronatu powołany został przez Walne Zgromadzenie B. Chomicz, Prezes Zarządu Ubezpieczeń Państwowych.

Na odbytem dnia 30 czerwca pierwszem posiedzeniu Rady Patronatu ustalono główniejsze wytyczne najbliższych prac, rozważono budżet zapewniający poważny zasiłek ze strony Rządu (Min. Robót Publ.), wreszcie dokonano ukonstytuowania się rady.

Na wiceprezesa Rady powołano p. inż. Handzelewicza, na członka sekretarza inż. Wł. Zaleskiego, na dyrektora biura St. Jasińskiego, dotychczasowego kierownika wydziału kooperatyw budowlanych przy Ministerstwie Robót Publicznych

BRACIA WŁOŚCIANIE I SIOSTRY WŁOŚCIANKI.

W chwili obecnej wszyscy musimy spełnić swój obowiązek względem Ojczyzny. Musimy zawczasu pomyśleć o tem, aby żołnierze nasi ranni i chorzy mieli zapewnioną opiekę. Opieką nad żołnierzem zajmuje się Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża.

Ale towarzystwo to wtedy będzie mogło należycie spełnić swój obowiązek, kiedy wszyscy będą je wspomagać.

Przedewszystkiem poprzeć je musi włościaństwo polskie, bo ono stanowi największą część naszego społeczeństwa i największą siłę.

Dlatego wszyscy mężczyzni i kobiety, którzy kochają swój kraj i chcą pomóc żołnierzowi niech zapiszą się na członków Czerwonego Krzyża, a wytworzymy w ten sposób wielkie Towarzystwo dzięki któremu żadnemu żołnierzowi nie będzie się działa krzywda, bo każdy będzie miał zapewnioną opiekę.

Nie zwlekajmy więc, ale pokażmy że chłop polski umie bronić swej ziemi rodzinnej i spieszy na pomoc swym synom i braciom walczącym na froncie.

= **Rada Obrony Państwa** wydała rozkaz, że każdy dowódca wojskowy, który okaże niedołęstwo na froncie ma być natychmiast aresztowany i oddany pod sąd wojenny.

= **Pobór nowych roczników.** Jak słychać zostanie ogłoszony pobór nowych roczników od 1880 do 1889 roku.

= **Generał Józef Haller** został mianowany dowódcą całego frontu północno-wschodniego na miejsce generała Szeptyckiego, który zachorował na krwawą biegunkę.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach Bóle i zawroty głowy. **Objawy** (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi Silne podenerwowanie. ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Nowy Świat 16, m. 72.

8-klasowe Gimnazjum filologiczne męskie
St. Żuchowskiego
w Warszawie, ul. Piękna 38.

Egzaminy wstępne rozpoczną się od 20 Sierpnia r. b.

CENTRALA WSPÓŁDZIELCZYCH STOWARZYSZEŃ ROLNICZO-HANDLOWYCH,

w Warszawie, Tamka № 1, Adres dla depesz „STOROL".

TELEFONY: Dyrektora: 273-46. Biuro: 266-01. Oddział sprzedaży: 273-38.

RACHUNKI CZEKOWE:
№ 3005 w Banku Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie.
№ 677 w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Dostarcza tylko dla kółek rolniczych i Stowarz. Roln.-Handl. narzędzia, maszyny rolnicze, żelazo, gwoździe, nasiona, nawozy pomocnicze artykuły budowlane, wyroby powroźnicze, materjały łokciowe oraz wszystko, co wchodzi w zakres gospodarstwa i potrzeb rolników.

Załatwia wszelkie zlecenia handlowo-komisowe przemysłowców i rolników w zakresie artykułów przemysłu i rolnictwa.

Skupia i organizuje handlowo wytwórczość rolników w poszczególnych działach produkcyi.

Współdziała w organizowaniu stowarzyszeń handlowych wytworów i wyszukuje dla nich rynki zbytu.

Pomaga w uruchomianiu i prowadzeniu stowarzyszeń rolniczo-handlowych.

Odpowiedzi od Redakcji.

Antoni Gutowski z Imielnika. Przesyłamy na żądanie 10 egz. niniejszego numeru i prosimy o dalszą pamięć o Gzecie Ludowej. Uścisk dłoni

Antoni Graczyk z Podarku. Tak jest, urodzeni w r. 1893 należą do listy poborowej, która ma być ukończona dn. 5 sierpnia — przeto, wasz plan gospodarczy musi być na razie odłożony. Ale co się odwlecze — to nie ucieczе. Przeszkód nie będzie — ba jak wiecie z G. Ludowej dn. 15 lipca 1920 Sejm jednowyślnie uchwalił ustawę o wykonaniu reformy rolnej z dn 10 lipca 1919 r. Wszelkich wiadomości tyczących się parcelacji — a więc i majątku o który Wam chodzi — możecie zasięgnąć w miejscowym Urzędzie Ziemskim powiatowym lub okręgowym.

Kosowski Jan w Hutkach. Ustawa z dnia 3 lipca 1919 o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, która miała obowiązywać tylko do końca 1920 r. — została z pewnemi zmianami uchwałą Sejmową z dnia 2 lipca 1920 r. przedłużona dla gruntów obsianych zbożem do dnia 1 września 1924 r, dla gruntów pod okopowiznami do dn. 1 listopada 1924 Ustawa ta stosuje i do Was. Według tej ustawy czynsz dzierżawny drobnych działek do 6-ciu morgów może być żądany tylko w kwocie pieniężnej i nie może przewyższać kwoty odpowiadającej podwójnej cenie kontyngentowej żyta w odnośnym okręgu z końcem 1919 r. — w stosunku do 40 kg. żyta za każdą 1 morgę wydzierżawionego gruntu. Gdyby czynsz w ten sposób obliczony okazał się niższym od czynszu płaconego na podstawie ustawy z dn. 3 lipca 1919 natenczas Zarząd Leśny miałby prawo żądać od Was zapłaty czynszu przypadającego za czas do końca 1920 r. w wysokości przewidzianej z d. 3 lipca 1919 r. zaś czynsz przypadający do zapłaty od 1 stycznia 1921 r. wedle normy wyżej wymienionej z dn. 2 lipca 1920 r. Nie znamy wszystkich szczegółów Waszego zatargu z Nadleśnym jednakże jasno z Ustawy wynika, że Nadleśny miał prawo żądać od was tylko czynszu w pieniądzach, więc jeżeli czynszu pieniężnego nie przyjął, ziemi pod obsiew dać nie chciał tylko ją pozostawił ugorem — popełnił nadużycie i kiedy sprawa przyjdzie do rozprawy sądowej — wygracie. Tylko trzeba mieć świadków, że tak było jak opisujecie.

CENTRALA WSPÓŁDZIELCZYCH STOWARZYSZEŃ ROLNICZO - HANDLOWYCH

w WARSZAWIE, ul. Tamka № 1.

Adres dla depesz: „STOROL" Telefony № 273-46 i 273-38.

Posiada na składzie:

MŁOCARNIE SZEROKOMŁOTNE, SZTYFTOWE, MENAŻE, KULTYWATORY, BRONY SPRĘŻYNOWE, PŁUGI, LEMIESZE, ODKŁADACZE, PIĘTY, REDLICZKI, NOŻE DO SIECZKARNI, WAGI, WORKI, POSTRONKI, a nadto GALANTERJĘ ŻELAZNĄ, jako to: PILNIKI, PIŁY, ŚWIDRY, ZAMKI, ZGRZEBŁA, SZUFLE, WIDŁY, SZCZOTKI i t. p.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz nonparelowy lub jego miejsce w tekście Mk. 15.—, zwyczajne Mk. 6.—Kolumna ogłoszeniowa za tekstem 4 szpalty.

Redaktorzy: **Henryk Wyrzykowski i Dr. Włodzimierz Jampolski.** Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.

Druk W. Piekarniaka Warszawa, Ordynacka 3. Tel. 44-59